



Spotykamy się z Bogiem, który nam nic nie zabiera, lecz wszystko daje: życie, miłość, radość... Jest to bogactwo wypełnionego Bogiem człowieczeństwa.

Biedne jest życie człowieka wierzącego, który zaprasza Chrystusa do swojego życia tylko na święta albo na wielkie uroczystości raz lub dwa razy do roku. Patrząc na życie wiernych, czasem bardzo trudno odpowiedzieć, na czym polega udział Jezusa w ich życiu. Jak powiedział papież Franciszek podczas jednej ze swoich niedzielnych homilii, to jest trudne pytanie, a ten, kto zna odpowiedź, to jakby wygrał derby.

Już prawie za nami jest okres I Komunii św. i bierzmowania, skończył się także kolejny rok katechetyczny. Dla wielu z nas był to czas, kiedy na nowo zaprosiliśmy Jezusa do swojego życia, jedni po raz pierwszy inni natomiast po raz kolejny. Na pewno są to chwile piękne, radosne i pełne entuzjazmu. Po takich bardzo ważnych momentach życia religijnego nie wolno nawet na jakiś czas zapomnieć o Jezusie, gdyż może to się okazać porażką życiową wielu z nas. Przypomnijmy sobie, że chrześcijaństwo nie jest zawodem, który musimy wykonywać tylko w godzinach pracy albo w pewnych okresach roku. Jest to zanurzenie się w miłość Stwórcy ze swoim stworzeniem. Chociaż Pan Jezus nie stawia nam oceny z naszej wiary i nie dodaje nam za dobry uczynek 10 punktów, a za modlitwę jeszcze więcej, można jednak śmiało powiedzieć: tam, gdzie wiara człowieka jest żywa, tam i Chrystus jest obecny na co dzień. Warto więc się zastanowić każdemu z nas, jaką rolę odgrywa Chrystus w naszym życiu? Na jakim miejscu On się znajduje? † Człowiek wierzący powinien rozumieć, a jestem pewien, iż w wielu przypadkach tak jest, że Bóg troszczy się o duszę każdego z nas nie po naszej śmierci, lecz przede wszystkim za życia na ziemi. Zapraszając Chrystusa, lepiej widzimy rzeczywistość i prawdziwe życie. Spotykamy się z Bogiem, który nam nic nie zabiera, lecz wszystko daje: życie, miłość, radość... Jest to bogactwo wypełnionego Bogiem człowieczeństwa. Takich dzisiaj potrzebujemy na naszej ziemi ludzi, do takiego człowieczeństwa powinniśmy kroczyć w naszym państwie.

Nie zapominajmy o tym, że w Kościele przeżywamy Rok Wiary. Może warto przypomnieć sobie początek tego okresu, kiedy dawaliśmy wiele obietnic. Jedno jest pewne: podjęcie wysiłku nie stanowi dla nas żadnego problemu, a więc warto podjąć wysiłek na rzecz spotkania się z

Chrystusem. Im częściej z Nim się spotykamy, tym bardziej stajemy się do Niego podobni. Spełniają się wtedy słowa przysłowia, które przypomniał podczas jednej ze swoich pielgrzymek bł. Jan Paweł II: „Z kim przestajesz, takim się stajesz”.

Spotkanie z Chrystusem: i to modlitewne, i to w drugim człowieku przemienia nasze życie, a wtedy właśnie będzie ono bardzo kolorowe i radosne. Jak pisze św. Paweł do Galatów: „Dzięki wierze jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 26). Stajemy się synami Chrystusa przez łaskę chrztu i uczestniczymy w Jego byciu Synem. To nasze uczestnictwo powinno być aktywne. Jest to nasze swoiste „laboratorium wiary i życia”. Spotykając się z Chrystusem, każdy z nas się zmienia. Nie trzeba pytać u Pana Jezusa, czy już jestem święty, ale trzymać się mocno swojej żywej wiary, na której koncie w niebie pojawi się nadpis: „Dzisiaj ze mną będziesz w raju. Tak trzymaj”.

Przeżywamy kolejny piękny modlitewny miesiąc - czerwiec, który otwiera naszą religijną wrażliwość na Serce Pana Jezusa. Przez cały miesiąc będziemy głośno prosić Boga, aby „uczynił serce nasze według serca Twego”. I właśnie dla wielu z nas może to być ta okazja, aby znowu zaprosić Chrystusa, aby zostać chrześcijaninem na każdy dzień wędrówki życia, którą Bóg wzbogaca swoją łaską.